

Agnieszka Urbańczyk

Uniwersytet Jagielloński

 <http://orcid.org/0000-0002-6911-370>

Rewolucja jako konieczność biopolityczna w twórczości Brunona Jasińskiego

Abstract

Revolution as a Biopolitical Necessity in Bruno Jasiński's Works

One of the main concerns of Bruno Jasiński's works is the role of the flesh and violence against the corporeal. For Jasiński, the phantasm of revolution is intertwined with physiology, especially with hunger and glut. The dialectical materialism is overshadowed by biological necessity. The violence that necessity brings is presented as abstract arithmetics or as something that concerns the flesh and not the person. Jasiński divides the society into hungry masses suffering from unjust violence (proletariat), and the overfed (aristocracy, clergy and bourgeoisie). The latter are shown as a not entirely human group against which the proposed acts of violence are legitimate. The concepts established decades after Jasiński's death make it possible to analyze his work as a biopolitical project. The key terms in this analysis are *bios*, *dzoē*, and *homines sacri* (people who can be killed without a murder being committed).

Słowa kluczowe: Bruno Jasiński, biopolityka, rewolucja, *homo sacer*

Keywords: Bruno Jasiński, biopolitics, revolution, *homo sacer*

Świat
zawisnął
na liczbie
jak na belce dźwigara¹

– pisze Bruno Jasiński w *Zakładnikach*. Edward Balcerzan, analizując *Nogi Izoldy Morgan*, zwraca uwagę na nietypowe nagromadzenie liczebników w tak krótkim tekście i uznaje liczbę za kategorię szczególnie istotną w obrębie świata przedstawionego.

Rzeczy i ludzie – pisze – dają się schwytać w sieć zależności ilościowych. Czynność liczenia jest natrętnie eksponowana w przeżyciach bohaterów. [...] Dzieje się tak, jak gdyby język liczb był ostatnim językiem, w którym można jeszcze wypowiedzieć zagładę ludzkości².

Choć fetyszystyczna interpretacja *Nóg Izoldy Morgan* nasuwa się odruchowo³, zaprezentowane w „powieści” specyficzne ujęcie cielesności wiąże się też z odmienną problematyką. Cała twórczość Jasińskiego skupiona jest na statusie ciała i na przemocy wobec niego. Fantazmat rewolucji jest u poety nieodłączny od kategorii fizjologicznych, w szczególności zaś od głodu i przesyty. Materializm dialektyczny przesłonięty jest u niego pojęciem biologicznej konieczności, a wypływająca z niej przemoc ukazywana jest bądź w abstrakcyjnych kategoriach liczbowych, bądź jako dotycząca ciała, a nie osoby⁴. Wypracowane kilkadziesiąt lat po śmierci Jasińskiego pojęcia pozwalają podjąć się analizy jego twórczości z punktu widzenia biopolityki.

¹ B. Jasiński, *Zakładnicy* [w:] *idem, Poezje zebrane*, oprac. B. Lentas, Kraków 2008, s. 371.

² E. Balcerzan, „*Nogi Izoldy Morgan*” Brunona Jasińskiego [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje małych form narracyjnych*, red. K. Bartoszyński, Warszawa 1974, s. 221 [podkr. moje – A.U.].

³ Zob. A. Alksnin, „*Nogi Izoldy Morgan*”, czyli kobiety i tramwaje, „*Ruch Literacki*” 2013, z. 3 (318), s. 323–330.

⁴ W artykule analizowane będą teksty Jasińskiego powstałe przed etapem socrealistycznym. Selektywność ta jest uzasadniona o tyle, że autor *Pałę Paryż*, wyjeżdżając do Związku Radzieckiego, zdecydował się na radykalną zmianę poetyki; utwory powstałe w ostatnim okresie życia Jasińskiego w większości spełniają wszystkie postulaty realizmu socjalistycznego. Mało tego, twórca *Pieśni o głodzie* sam dokonywał tłumaczeń swoich utworów na rosyjski, w których zmieniał metaforykę i omijał niektóre epizody, by całość stała się zgodna z komunistycznymi wzorcami (zob. E. Balcerzan, *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego*, Wrocław 1968, s. 158–205, 291–329). *Bal manekinów*, ostatni jego duży utwór fantastyczny i groteskowy, najprawdopodobniej powstał jeszcze po polsku – przejście z polskiego na rosyjski wiąże się u poety z radykalną zmianą obrazowania i postrzegania rzeczywistości. *Ja żgu Paryż* jest już powieścią w pełni prawomyslną, podobnie jak późniejszy produkcyjniak *Człowiek zmienia skórę*.

Współczesna myśl biopolityczna zapoczątkowana została przez Hannah Arendt i – przede wszystkim – Michela Foucaulta. Rozwinął ją, na podstawie poddanych redefinicji kategorii Karla Kerényiego, Giorgio Agamben w *Homo sacer*. Jego rozróżnienia okazują się narzędziami bardzo przydatnymi w analizie obrazu rewolucji u Jasińskiego⁵. Kluczowe dla rozważań nad twórczością futurysty będą zatem wypracowane przez Agambena pojęcia *bios* i *dzoë*.

Jak wskazywał Foucault:

[...] przez tysiąclecia człowiek pozostawał tym, czym był dla Arystotelesa: wyposażonym w życie zwierzęciem, zdolnym ponadto do egzystencji politycznej; człowiek nowoczesny jest zwierzęciem w polityce, w której postawiona zostaje kwestia jego życia jako żyjącego bytu⁶.

Kwestia ta stała się w nowoczesności jednym z podstawowych zagadnień. U Arystotelesa *dzoë* (nagie życie, proces fizjologiczny współdzielony przez człowieka ze zwierzętami i roślinami) stanowiło zaledwie podstawę, na której budowany był determinujący człowieczeństwo *bios* (życie ustrukturyzowane, społeczne i polityczne)⁷. Rozróżnienie to okazało się szczególnie istotne w myśli Agambena, który, rozwijając w *Homo sacer* obserwacje Foucaulta dotyczące państw nowoczesnych i refleksje Arendt nad obozami dla uchodźców⁸, spromblematyzował *dzoë* jako przedmiot władzy:

Prawa są przypisane człowiekowi (lub też wypływają z niego) tylko w tej mierze, w jakiej on sam jest natychmiast znikającą (a nawet taką, która nigdy nie powinna ujrzeć światła dziennego) podstawą obywatela⁹

– wskazywał. Nowoczesność uzależniła nagie życie od *bios*; *dzoë*, jej stan i samo do niej prawo przestały być traktowane jak oczywistość, stając się przedmiotem władzy politycznej. „Totalitaryzm XX wieku wyrasta z [...] dynamicznej tożsamości życia i polityki, a bez niej pozostaje niezrozumiały”¹⁰, dowodził Agamben. Twórczość Brunona Jasińskiego daje dobitnie wyraz

⁵ Tematykę biopolityczną podejmuje obecnie m.in. Roberto Esposito, jednak jego teoria immunizacji wydaje mi się nie tylko niefunkcjonalna w tym wypadku, ale także – biorąc pod uwagę przekonanie Jasińskiego o konieczności rozszerzenia zdobyczy radzieckich i pozytywne wartościowanie zarazy – możliwa do podważenia. Zob. R. Esposito, *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, przeł. K. Burzyk et al., Kraków 2015.

⁶ M. Foucault, *Wola wiedzy* [w:] *idem, Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 125.

⁷ Zob. G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008, s. 9–18.

⁸ Zob. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 1993.

⁹ G. Agamben, *op.cit.*, s. 176.

¹⁰ *Ibidem*, s. 202.

tym tendencjom, traktując nagie życie w kategoriach arytmetycznych, wpadając w dyskurs medyczny, często redukując jednostkę do jej cielesności, ukazując przemoc o masowej skali jako politycznie uzasadnioną i kładąc nacisk na *dzoë* jako przyczynę i przedmiot rewolucji.

We wzmiankowanych już *Nogach Izoldy Morgan* ciało – w całości bądź rozczłonkowane – sprowadzone zostaje do abstraktu, kiedy jest poddane opisowi czysto medycznemu:

Berg przesiadywał nad nimi [nogami – dop. A.U.] całymi godzinami. Znał każdy mięsień i nazywał go po imieniu. Przesuwając ręką wzdłuż quadriceps cruris, pieścił lekko palcami wewnętrzną stronę uda, w tym miejscu, gdzie pachwinę łączy z kolanem wąski, ledwo dostrzegalny mięsień gracilis, znany także pod nazwą „defensor virginitatis”, najsłabszy ze wszystkich mięśni nogi kobiecej. [...] O samej Izoldzie myślał bardzo rzadko¹¹.

Dwie kwestie wydają się tu znamienne. Po pierwsze, stosując terminologię łacińską, Jasiński nie używa zwyczajowej kursywy. Język, którym się posługuje, zostaje w ten sposób niejako znaturalizowany, terminologia medyczna wydaje się zaś potoczną formą opisu rzeczywistości. Po drugie, Izolda, jako właścicielka ciała i – przede wszystkim – jako osoba, jest tu zmarginalizowana. Najistotniejszą funkcję pełni cielesność jednostki, poddana suchej deskrypcji, abstrakcyjna i traktowana mechanicznie.

Obserwacje Balcerzana dotyczące skłonności Jasińskiego do posługiwania się liczbą i abstraktem w analizie rzeczywistości nie stosują się wyłącznie do *Nóg...* Jeden z wyraźnie pozytywnych bohaterów *Pałę Paryż* doskonale wciela w życie nowoczesny paradygmat biopolityczny. Towarzysz Lecoq „na rozgrywające się dokoła wypadki patrzył z ciekawością przyrodnika, obserwującego obumieranie komórek”¹². „Nie mamy prawa” – dowodził zatem – „dla ratowania od śmierci dziesięciu tysięcy obywateli komuny wystawiać na niebezpieczeństwo zarazy proletariat i chłopstwo całej Francji”¹³. Identyczną niemal argumentacją posługuje się drugi komunistyczny przywódca ukazany w powieści, P’an Tsiang-kuei, gdy ogłasza rozkaz natychmiastowej egzekucji każdego, u kogo stwierdzono symptomy dżumy i wyjęcia spod prawa wszystkich białych na terenie nowo powstałego państwa jako stwarzających zagrożenie. Decyzja ta prowadzi do zmniejsze-

¹¹ B. Jasiński, *Nogi Izoldy Morgan* [w:] *idem, Nogi Izoldy Morgan i inne utwory*, Warszawa 1966, s. 23.

¹² *Idem, Pałę Paryż*, Warszawa 1974, s. 179.

¹³ *Ibidem*, s. 176.

nia o pięćdziesiąt procent liczby zachorowań i statystyka jest tu najistotniejszym z argumentów¹⁴. Szczególnie wyraźnie można dostrzec jej moc w opisie walk Dzielnicy Łacińskiej z zarazą:

Suche raporty telefoniczne donosiły co chwila o nowych egzekucjach. Dżuma podjęła wyzwanie. Na zielonym suknie stołu, gdzie miast kart padały z szelstem podpisywane w locie kartki rozkazów, rozgrywała się hazardowa partia. Z głębi wysokiego fotela P'an Tsiang-kuei kładł na podawane mu kolejno do podpisu dekrety zygzak swojego nazwiska, jakby rzucał na stół nowy atut. Partnerka odpowiadała skądś, z daleka, przez tubę słuchawki telefonicznej, cyfrą nowych egzekucyj¹⁵.

Indywidualne losy zarażonych nie odgrywają tu żadnej roli, jednostki bowiem sprowadzone zostają wyłącznie do kategorii liczbowych i ich prawa rozważane są na tle populacji. Jak wskazuje Agamben, w upolitycznionym dyskursie medycznym:

[...] stawką w grze jest [...] definicja życia, które można zabić, nie popełniając zabójstwa (i którego, jak *homo sacer*, nie można złożyć w ofierze, to znaczy w oczywisty sposób nie może mu zostać zadana śmierć w wyniku wykonania kary śmierci)¹⁶.

By nagie życie mogło zostać odebrane, musi zostać oderwane od osoby, do której dotychczas należało. Opisywana w *Palę Paryż* śmierć nie dotyczy ludzi, a za dżumionych – istot zawieszonych między stanem życia i śmierci, wyłączonych niejako ze wspólnoty żywych. Analogicznie, jako *homines sacri*, prezentowani są u Jasińskiego wrogowie klasowi. *Dzoe* jest u niego podstawowym przedmiotem komunistycznej władzy – a władza ta zostaje ukazana jako prawomocna. W wypadku *Palę Paryż* sam temat narzuca określony (arytmetyczny) model myślenia o nagim życiu. Nie dziwi zatem wypowiedź jednego z rewolucjonistów, który oświadcza, że „pewnie – wyróżną parę tysięcy angielskich kapitalistów i oczyścić śródmieście Paryża – to rzecz pożyteczna”¹⁷. Podobne obliczenia będą także wykonywać bohaterowie *Balu manekinów*, uznając cierpienie tysięcy swoich braci za istotniejsze od prawa do życia jednego człowieka czy wzruszając ramionami: „[t]o mi przeszkoda – człowiek. Ostatecznie, można go zabić”¹⁸. Przemoc działa u Jasińskie-

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 189–190.

¹⁵ *Ibidem*, s. 185.

¹⁶ G. Agamben, *op.cit.*, s. 226.

¹⁷ B. Jasiński, *Palę Paryż...*, s. 167.

¹⁸ *Idem*, *Bal manekinów*, przeł. A. Stern [w:] *idem*, *Nogi Izoldy Morgan...*, s. 124.

go w porządku abstrakcyjnym, szczególnie umożliwionym przez technikę. „Nawet po to, aby zabijać wrogów – nie pojedynczo, lecz hurtem – biali ludzie wymyślili specjalne maszyny”¹⁹.

Mały P’an Tsiang-kuei jest tą koncepcją zafascynowany, fantazjuje, że „kiedy wyrośnie, wróci na takiej maszynie – tych w wyszywanych chałatach trzeba będzie wytepić przede wszystkim”²⁰. Bardzo podobne wizje ma operator „takiej maszyny” – młody Laval, marynarz z krążownika „Zwycięstwo”, który:

[...] nastawiając działo pod kątem 25° [...], marzył: spędzić by to wszystko bractwo z całego świata, z samochodami, w szlifach, w sutannach w jedno przestronne miejsce i – być! Twarz towarzysza Lavalą rozkwitała wtedy szerokim uśmiechem²¹.

Uśmiech Lavalą nie jest zbędnym szczegółem, a możliwym sygnałem autocytatu. Dedykowany „robotnikom warszawy i łodzi, czyje uśmiechy zawsze oślepiają” *Śpiew maszynistów* zawiera bardzo podobną wizję:

[...] świat postawiony pod ścianę, jak mały, blady człowieczek,
mrugał bezradnie oczkami, gdy kolbyśmy wzniesli do ramion.
płakał zmartwiony Chrystus o dusze swoich owieczek,
gdy salwą gruchnęły lufy i śnieg się krwią poplamiał²².

Przemoc ukazywana jest tu jako akt jednorazowy, ostateczny, umożliwiony przez przejęcie zasobów technologicznych i – w ostatecznym rozrachunku – nieróżnicujący. W *Śpiewie maszynistów* przybiera rozmiary kosmiczne i to nie wróg klasowy staje przed plutonem egzekucyjnym, a świat jak o wróg klasowy. Walka nie może być u poety podejmowana przeciw jednostkom, ale musi być gestem totalnym. „Zabić jednostkę? Nonsens! Skoro dąb zasłania słońce, cóż pomoże zerwać żołądz? Trzeba zrąbać pień. Podkopać korzenie. Runie – wszystkie żołądze posypią się na ziemi”²³ – dowodzi P’an.

Konieczne jest jednak zarysowanie granicy między przeznaczonymi na śmierć a godnymi ocalenia. Poeta dokonuje, na podstawie stopnia zaspokojenia potrzeb biologicznych, bardzo wyraźnego podziału, który można sprowadzić do dwóch podstawowych kategorii – syci (najwyraźniej ukazani w *Rzeczy gromadzkiej* i *Hymnie do żarłoka*) i „głodni ludzie, czarni

¹⁹ *Idem, Pałę Paryż...*, s. 76.

²⁰ *Ibidem*, s. 81.

²¹ *Ibidem*, s. 171.

²² B. Jasiński, *Śpiew maszynistów* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 116–117.

²³ *Idem, Pałę Paryż...*, s. 101.

od maszyn”²⁴, „zgraja obdarta i wychudła”²⁵, „armie zgłodniałe”²⁶. Wielokrotnie podkreśla czysto cielesny i organiczny status tych drugich, ukazując ich jako *dzoë*, choćby przez porównania do zwierząt bądź związaną z nimi leksykę (np. „[słońce – dop. A.U.] długo świeciło w ślepią nam, purpurowym murzynom/ w mordy zwęglone w hutach”²⁷; „jak szczury wyłazicie z nór”²⁸, „na pracowałeś się jak koń/ na brzuchu miast stępiłeś bagnet”²⁹; „zemby brzydkiej ospowatej prostytutki/ Co wraca do domu nad ranem/ Zmarzła i nietknięta/ jak pies”³⁰; „O ekstatyczny tłumie żarty przez syfilis! Zaropiałe, cuchnące, owrzodzone bydło!”³¹). Prawa polityczne schodzą na dalszy plan wobec zagrożenia fizjologiczną śmiercią:

[...] oszukują nas władzą, której nie chcą dać.
mamy ich władzę gdzieś!
nam praw nie potrzeba!
niech nam dadzą chleba!
my – chcemy – jeść!!³²

– krzyczy tłum w *Pieśni o głodzie*. Akt buntu u Jasińskiego zostaje powiązany ze statusem mas dotychczas sprowadzanych przez warunki do nagiego życia. Według Arendt, analizującej rewolucję francuską jako archetyp wszelkich późniejszych przewrotów, to właśnie zagrożenie biologicznego bytu sprawiło, że „ubodzy, ponaglieni potrzebami ciała, wtargnęli na scenę rewolucji”³³. Bardzo podobne ujęcie można znaleźć w *Pałę Paryż*, gdzie narrator relacjonuje sucho:

Dnia 4 sierpnia ludność robotnicza dzielnic Belleville i Menilmontant, rozbudzona nagłym nieprzemyślanym musiem zawładnięcia skromną gospodarką własnego, wymykającego się jej z rąk życia, ogłosiła swe terytorium samoistną republiką radziecką³⁴.

²⁴ *Idem, Pieśń o głodzie* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 110.

²⁵ *Ibidem*, s. 119.

²⁶ *Ibidem*, s. 120.

²⁷ B. Jasiński, *Śpiew maszynistów...*, s. 116.

²⁸ *Idem, Pieśń o głodzie...*, s. 119.

²⁹ *Idem, Psalm powojenny*, [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 131.

³⁰ *Idem, ZemBY* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 199.

³¹ *Idem, But w butonierce* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 219.

³² *Idem, Pieśń o głodzie...*, s. 118.

³³ H. Arendt, *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Warszawa 2003, s. 70.

³⁴ B. Jasiński, *Pałę Paryż...*, s. 141.

Akt buntu nie wypływa u Jasińskiego z rozwoju świadomości politycznej proletariatu czy nawet z walki klas, a raczej z popędu biologicznego. Robotnicza i chłopska *dzoë* jest dla poety podstawową przyczyną rewolucji.

Nagie życie prezentowane jest jako występujące w nadmiarze, wciąż rozrastające się, niezaspokojone i rozsadzające przestrzeń, w jakiej zostaje zamknięte³⁵. Jasiński bardzo często posługuje się metaforami fizjologicznymi, by ukazać wybuch rewolucji. W *Marsyliance* następuje on, gdy „tłumu obolały guz/ rozorał obłęd jak płomiennym zębem”³⁶, w *Morsie* gdy „świat jak bąbel nam wezbrał i pękł”³⁷, a w *Słowie o Jakubie Szeli* niemal identycznie – gdy „Głód twój w nas wzbierał jak bąbel –/ wezbrał i pękł”³⁸. W chwili wybuchu buntu „na ulice tłumy roześmianych ludzi/ wyrzygały na słońce odrapane domy”³⁹, a masa ma „wykrztusić na bruk swoje życie”⁴⁰. Większość obrazów poetyckich związana jest zresztą z torsjami:

[...] o wykrztuś się z twych piwnic,
wywal na wierzch,
jak krew buchnij przez okna i wszystko zalej,
tłumie chamów⁴¹

– pisze Jasiński w *Pieśni o głodzie*. Metafora ta nie służy tylko futurystycznej strategii szokowania, ale przede wszystkim konotuje nadmiar:

[...] i już krztuszą się wami przedmieścia i wsie
i już was więcej żadne miasto nie pomieści
Wylejecie zatorem za rogatki bram
olbrzymia czarna masa, straszna i wspaniała⁴².

Nadmiar ten w ujęciu Jasińskiego powiązany zostaje organicznie z przemocą:

³⁵ Kategoria nadmiaru funkcjonuje u Jasińskiego dwojako. Z jednej strony, związana jest z liczebnością ludu i jego cierpieniami, z drugiej – z przesytem jednostki. W obu wypadkach prowadzi jednak do konieczności przemocy.

³⁶ B. Jasiński, *Marsylianka* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 126.

³⁷ *Idem, Morse* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 284. Trudno nie dostrzec niezwyklego podobieństwa tego fragmentu do słów o głodzie wzbierającym jak bąbel z poematu o Szeli.

³⁸ *Idem, Słowo o Jakubie Szeli* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 186.

³⁹ *Idem, Pieśń o głodzie...*, s. 113.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 109.

⁴¹ *Ibidem*, s. 110.

⁴² B. Jasiński, *** [Zmęczył mnie język...] [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 220.

[...] ćmią miasta czarnych tłumów machorkę
w fajkach fabryk
warsztatów
i hut
Długo człowiek na popiół w nich się zwęglął
i błyszczał
Skargą dymu
do nieba się piął – –
Suchym kaszlem
gwałtownym
i chrapliwym
jak wystrzał
przyjdzie kiedyś
wykasłać go
z krwią!⁴³

Gdy Jakub Szela rozmawia z Panem Jezusem, krwawe zapusty uzasadnia tym, że „krzywd przelała się kwarta”. W ogarniętym zarazą Paryżu:

[...] pozbawiony swych elementarnych przywilejów tłum, stłoczony w ciasnych antalkach cel, fermentował, grożąc lada chwila ich rozsadzeniem. Przepelnione dziesięciokrotnie ostatnimi represjami cele trzeszczały w swych kamiennych spojeniach⁴⁴.

Jasiński nie ujmuje całego procesu walki klas w kategoriach biologicznych. Ponieważ *dzoe* i tych, którzy do niej zostali zredukowani, wartościuje pozytywnie, im przypisuje metaforykę fizjologiczną, wrogom przyporządkowując suchą liczbę. Cierpienia, z którymi poeta sympatyzuje, nie poddają się prostej racjonalizacji i nie dają się sprowadzić do arytmetyki:

Czymże wobec tego są książki, oswojona nędza, głód, abstrakcyjne tabele statystyk? – kosztuje P’an. – Tu po raz pierwszy, rozszerzonymi przerażeniem oczyma zmierzył całą otchłań ludzkiej niedoli, pohańbienia, cały bezmiar prostej człowieczej męki⁴⁵.

Jest w tej wizji coś z mistycyzmu. W pewnych aspektach twórczość autora *Palę Paryż*, bardziej niż w Agambenowską biopolitykę, wpisuje się w myśl Karla Kerényiego. Mitoznawca, badając kultury dionizyjskie, nieco inaczej de-

⁴³ B. Jasiński, *Zakładnicy* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 372.

⁴⁴ *Idem, Palę Paryż...*, s. 265.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 96.

finiował *bios* i *dzoē*⁴⁶, nie utożsamiając pierwszego z ponadindywidualnymi strukturami, a raczej z biografią jednostki. *Bios* w takim ujęciu staje się kategorią określającą rozciągłą w czasie i skończoną egzystencję, która stanowi zaledwie manifestację *dzoē* – całości życia biologicznego⁴⁷. Uporządkowany, zakorzeniony w kulturze *bios* staje się tu wynikiem procesu indywidualizacji, prymarnie doświadczenie stanowi bowiem istnienie fizjologiczne, tożsame z istnieniem wszystkiego, co żywe. Co za tym idzie, zgon dotyka tylko i wyłącznie *bios*, można więc mówić o pewnej formie nieśmiertelności⁴⁸. Ten model uwidacznia się w dwóch momentach *Pałę Paryż*. Pierwszym z nich jest podniosły monolog konającego czerwonoarmisty Sołomina, który uczestniczył w budowie republiki radzieckiej:

Tacy, jak my, nie umierają. Znadto wszystkimi korzeniami wszczepiliśmy się w masę, w gatunek. Wrośliśmy w nią każdym włókmem. Ci, co nie przeżyli z nami tych lat początkowej budowy, niech nam zazdroszczą, umierając... [...] Czy ty rozumiesz, Borysie, co to znaczy własnymi rękami ugniatać glinę, wypalać cegły na własny dom, karczować plac pod budowlę, wyciągać z ziemi piętro za piętrem? Budować nowe, krzepkie, udoskonalone życie... Czuć, że jesteś jądrem tej cudownej ludzkiej lawiny, która urwała się i leci w przyszłość... obrasta cię, jak śniegiem, ubitą, ziarnistą masą. Jesteś jej sercem... Ciałkiem jej krwi, przenikającym z żył do żył. Kpisz sobie z praw fizycznych: jesteś przenikalny i sam przenikasz, nie zatracając swoich materialnych konturów...⁴⁹

Indywidualny *bios* roztapia się tutaj w wyższym porządku, z którym jest organicznie związany. Działania rewolucyjne powiązane zostają ze zjednoczeniem z losem całego rodzaju ludzkiego, a organicystyczne metafory eksponują świadomość przynależności do wielkiego, pozostającego w ciągłym ruchu strumienia życia. Śmierć jednostki dotyka tylko *bios*, *dzoē* zaś pozostaje włączona we wszelką aktywność gatunku i wciąż poprzez nią się przejawia. Drugi moment, w którym ten mechanizm uwidacznia się w powieści Jasińskiego, to krótki opis losów Arcziego, młodego komunisty z wyboru, poległego w trakcie starć robotników z policją:

Bratanek Arczi, pochowany na cmentarzu w New Yorku, w rodzinnym grobowcu Lingslayów, pił sobie wyraźnie z kosztownych marmurowych płyt, prowa-

⁴⁶ Właśc. *zoē*, dla konsekwencji terminologicznej w dalszej części tekstu zachowany zostanie zapis stosowany przez Agambena.

⁴⁷ Zob. K. Kerényi, *Dionizos: archetyp życia niezniszczalnego*, przeł. I. Kania, Warszawa 2008.

⁴⁸ Zob. K. Fenyvesi, *Dionysian Biopolitics: Kerényi's Concept of Indestructible Life*, „Comparative Philosophy” 2014, no. 2, s. 53.

⁴⁹ B. Jasiński, *Pałę Paryż*, s. 209.

dząc dalej swą przerwana robotę. Z tłumu osaczonych demonstrantów, z depeszy o nowym strajku, ze szpalty porannej gazety, donoszącej o rewolucji w Chinach, zewsząd, spozierała na mistera Dawida blada twarz z czapką kasztanowatych włosów, czujna, wszechobecna, niezniszczalna. [...] Przywalony ciężkimi, kosztownymi płytami grobowca Lingslayów, żył wzmoczoną, niewykorzonym życiem; na każdym kilometrze kwadratowym świata, gdzie tylko skupi się kilkuset obdartych, prześladowanych ludzi, złączonych wspólną wolą nowego ładu – wytryskał na nowo żywą, życiodajną iskrą⁵⁰.

Nawet heroiczny gest Lingslaya, który zatapia statek zadżumionych, na którym sam się znajduje, zostaje ukazany jako efekt nieprzerwanej pozagrobowej działalności bratanka⁵¹.

Nieśmiertelność nie jest u Jasińskiego jednak własnością każdego człowieka, a zostaje przyporządkowana wyłącznie komunistom. Postaci negatywne w *Palę Paryż* śmierci panicznie się boją. Znamienne są słowa młodego Sołomina o „wszczepieniu się w gatunek” – ewidentnie bowiem gatunkiem tym nie jest cała ludzkość, ale tylko niektórzy jej przedstawiciele. Ten gest wykluczenia określonych klas z obrębu wspólnoty gatunku wydaje mi się bardzo znamieny, stanowi bowiem doskonałą realizację biopolitycznego modelu Agambena. Bankierzy, burżuazja, rojaliści, kler – wszyscy dający się zamknąć w roli nie tyle nawet ciemnych, co sytych – stanowią grupy nie-reformowalne, odmienne nie co do stopnia, a co do istoty. „Pozmiatamy was z drogi jak trujące zielska”⁵², pisze Jasiński, odbierając przeciwnikom politycznym nie tylko status ludzi, ale nawet przynależność do królestwa zwierząt. Ta esencjalizacja różnicy umożliwia traktowanie przeciwników w kategoriach już nawet nie organizmów, ale – tylko na pozór odmiennych, jednakowo bowiem zdepersonalizowanych – mięsa lub abstraktu.

Jak już zostało powiedziane, Jasiński bardzo chętnie posługuje się liczbami i ogólnikami, skazując na symboliczną zagładę bądź grupy, bądź świat. Paryż w jego powieści staje się metonimią swoistego *ancien régime*’u; jak wskazuje Anatol Stern, jest to „Paryż wielkich kapitalistów, rentierów i graczy politycznych. [...] Miasto, w którym syci zagarnęli dla siebie wszystko”⁵³. Towarzysz Marak w powieści nazywa miasto „stolicą bankierów i prostytutek”⁵⁴.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 235 i 236.

⁵¹ Zob. *ibidem*, s. 245–246: „Na pierwszym planie mister Dawid dostrzegł nienaturalnie powiększoną twarz bratanka Arczi, o dobrych piwnych oczach, z kosmykami kasztanowatych włosów na mądrym, szerokim czole; bratanek Arczi uśmiechał się. [...] [Lingslay] czuł z dumą, że wykonał przed chwilą jakąś niezmiernie ważną pracę, na którą przez całe życie nie starczyło mu czasu i z której bratanek Arczi powinien byłby być bardzo zadowolony [...]. Powolny, kołyszący się dźwignął miękko strącił go w śmierć”.

⁵² B. Jasiński, *Do W. Pana Jezusa* [w:] *Poezje zebrane...*, s. 387.

⁵³ A. Stern, *Poezja zbuntowana*, Warszawa 1964, s. 122 [podkr. moje – A.U.].

⁵⁴ B. Jasiński, *Palę Paryż...*, s. 276.

O ile zatem śmierć robotników i rewolucjonistów zawsze nosi znamię heroizmu, los pozostałych jest anonimowy, stanowią bowiem *pars pro toto* świata skazanego na zagładę. Przemoc maskowana jest nie tylko przez sprowadzenie do bezimiennej liczby i odmowę ukazania drugiej strony jako pełnoprawnej istoty ludzkiej, ale także przez bardzo specyficzny język. Przemoc, którą Jasiński uznaje za słuszną, uderza w ciało, nie w osobę.

Wyraźnie widać to choćby w scenach linczu na Chrystusie w *Pieśni o głodzie* („poturbowane, umęczone ciało/ upadło pod razami spracowanych rąk”⁵⁵) czy – przede wszystkim – w ataku zrozpaczonego Pierre’a na zamożnego klienta prostytutki:

Oderwana od ciała pięść sama spada między wylupiaste, otorbione oczy. Głuchy łoskot powalonego ciała. Byczy, spasiony kark przecieka, jak ciasto, przez szpary zaciśniętych palców. Upuszczony portfel bezsilnie, jak postrzelony ptak, trzepocze się w rynsztoku⁵⁶.

Akt Pierre’a jest dodatkowo uprawomocniony przez wcześniejsze opisy ofiary, eksponujące wyłącznie jej aspekty cielesne: „gruby, opasły jegomość” (w dwóch kolejnych akapitach przymiotnik „opasły” pojawia się trzykrotnie, a odbicie tej figury stanowi dodatkowo „pękaty portfel”), „obwisłe policzki”, „obleśne wargi”. Mało tego, ofiara jest jednocześnie „tym innym, bez twarzy”⁵⁷. Szalejący z zazdrości Pierre widzi wszędzie „dziesiątki i setki Żanet”, wtulonych „w swych apoplektycznych gachów”⁵⁸. Bardzo podobna sytuacja rysuje się w *Bajce o kelnerze*, który, obsługując klienta „ujrzał we fraku świński ryj”, „widział tylko spasiony kark/ i szczęk ruchomą czelusć”, by w końcu „gardła gościa obwisły plaster” otworzyć nożem⁵⁹. Giniący w zamachu premier staje się mijaną obojętnie przez wszystkich prócz psa „lepką, słodko-kwaśną marmoladą”⁶⁰.

Kiedy niepolityczne życie naturalne [...] przekracza mury *oikos* i coraz głębiej penetruje państwo, przekształca się jednocześnie w ruchomą linię, którą bezustannie trzeba wytyczać na nowo. W ramach *dzoē* [...] muszą zostać zdefiniowane na nowo podziały i progi pozwalające wyizolować święte życie. [...] [P]rogi te, jak zobaczymy, przemieszczają się poza mroczne granice oddzielające życie od śmierci po to, by tam zidentyfikować nowego żyjącego umarłego, nowego świętego człowieka⁶¹

⁵⁵ *Idem, Pieśń o głodzie...*, s. 114.

⁵⁶ *Idem, Pałę Paryż...*, s. 33.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 50 [podkr. moje – A.U.].

⁵⁹ Zob. B. Jasiński, *Bajka o kelnerze* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 136–137.

⁶⁰ *Idem, Śmierć Pana Premiera. Rapsod* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 32–33.

⁶¹ G. Agamben, *op.cit.*, s. 180.

– wskazywał Agamben. Twórczość Brunona Jasińskiego stanowi doskonałą ilustrację procesu ciągłego ustalania i ciągłej renegocjacji granic między życiem i świętym życiem, które „można zabić, nie popełniając zabójstwa”⁶². Linia podziału związana jest nie tyle z pozycją klasową, ile z nagim życiem i sposobem jego prezentacji. O ile *dzoë* głodnych i biednych, choć ma szokować czytelnika, jest u Jasińskiego wartościowana pozytywnie, to sprowadzenie przeciwnika do *dzoë* ma legitymizować przemoc wobec niego. Głodni porównywani są ze zwierzętami, lecz rzadko z tymi, które poddaje się ubojowi. Cieleśność burżuja-kapitalisty wymaga tymczasem pełnego obnażenia – rozbioru aż do mięsa („mięsa ludzkich stert”⁶³). Rozbuchana, konotująca sytość, bogactwo i nadmiar, zdaje się literacką realizacją popularnych karykatur propagandowych i najprostszym sposobem ukazania esencjalnej różnicy.

Przemoc totalna, która ma zmieść całą zastaną rzeczywistość, u Jasińskiego wydaje się wyraźnie biopolityczna. Myślenie biopolityczne i racjonalistycznie pojmowana statystyka nie stanowią jednak u poety przyczyn wysuwania postulatu eksterminacji klasy wyższej, a raczej służą jego legitymizacji. Odbywa się ona na dwóch poziomach – przez eksponowanie *dzoë* klas niższych i przez swoiste maskowanie przemocy.

Masy u Jasińskiego ukazywane są niezwykle często wyłącznie przez pryzmat ich cieleśności. Robotnicy i chłopci zredukowani zostają, z powodu braku praw politycznych i złych warunków, do nagiego życia. Porównywani ze zwierzętami, opisywani wyłącznie jako odczuwające głód i ból organizmy biologiczne, budzą zarazem współczucie i grozę. Nacisk na cierpienie klas niższych, które nie daje się zrationalizować i ująć w statystykach, ma się wiązać z usprawiedliwieniem przepowiadanych aktów przemocy. Przemoc ta jednocześnie wpisana zostaje w porządek naturalny, ukazywana jako mechaniczna konsekwencja głodu i jako biologiczna konieczność, a nie świadoma decyzja. Odpowiedzialność za ofiary rewolucji zostaje w ten sposób przeniesiona na nie same jako próbujące ograniczać dziką i niepohamowaną *dzoë*.

Sama przemoc jednocześnie nigdy nie zostaje ukazana z taką szczegółowością, z jaką Jasiński prezentuje cierpienia ludu. Makabryczność dokonywanych w jego twórczości zbrodni obudowana zostaje starannie sztafażem, który pozwala na dystans wobec estetyzowanych wydarzeń. Doskonałym przykładem tego mechanizmu jest *Słowo o Jakubie Szeli*, które – choć ma traktować o rabacji galicyjskiej – skupia się przede wszystkim na przyczynach jej wybuchu i cierpieniach ludu. Stanowiącemu prefigurację krwawych zapustów weselu Szeli poświęcone zostaje znacznie więcej miejsca niż samej rzezi – ta zaś ani raz nie zostaje ukazana dosłownie. Prawdziwy mord zostaje odrealniony przez metaforę tańca:

⁶² *Ibidem*, s. 218.

⁶³ B. Jasiński, *Do proletariatu francuskiego* [w:] *idem, Poezje zebrane...*, s. 382.

Tańcowali ząb o ząb –
z sieni oknem i na klomb.
Tańcowali z góry na dół,
coraz któryś w tańcu padał.

Tańcowali raz po raz
chłopska kosa, pański pas.
Od ogródka do ogródka
ciekła rowem krew jak wódka.

[...]

Gdzie kończyli taniec –
cały dwór był na nic,
brali panów rankiem,
kładli ich pod gankiem⁶⁴.

Jasieński, traktując przemoc jako konieczność, jednocześnie stara się maskować jej prawdziwą naturę. Rewolucja wielokrotnie opisywana jest przez niego jako akt totalny i jednorazowy, który w sposób natychmiastowy znosi stary porządek i usuwa wszystkich dotychczas sytych, a sam mord – jak w *Śpiewie maszynistów* – sprowadzony zostaje do rozstrzelania całego świata. Gdy poeta decyduje się na porzucenie porządku symbolicznego i większą dosłowność, wciąż operuje abstraktami, traktując ofiary rewolucji w kategoriach arytmetycznych, jako bezimienne liczby, nie jednostki ludzkie. Jasieński rzadko posuwa się do ukazania konkretnego aktu przemocy, jeśli jednak on następuje, dotyczy wyłącznie ciała, nigdy – osoby. Paradoksalnie, choć *dzo*e ludu jest u niego wartościowana pozytywnie, sprowadzenie do niej klas wyższych czyni z nich *homines sacri*. Myślenie biopolityczne pozwala Jasieńskiemu zracjonalizować w twórczości przemoc jako abstrakcyjną, odrealnioną i jednocześnie naturalną.

Bibliografia

- Jasieński B., *Bal manekinów*, przeł. A. Stern [w:] *idem, Nogi Izoldy Morgan i inne utwory*, Warszawa 1966.
- Jasieński B., *Nogi Izoldy Morgan* [w:] *idem, Nogi Izoldy Morgan i inne utwory*, Warszawa 1966.
- Jasieński B., *Pałę Paryż*, Warszawa 1974.

⁶⁴ B. Jasieński, *Słowo o Jakubie Szeli...*, s. 181–183.

- Jasiński B., *Poezje zebrane*, oprac. B. Lentas, Kraków 2008.
- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008.
- Alksnin A., „*Nogi Izoldy Morgan*”, czyli kobiety i tramwaje, „Ruch Literacki” 2013, z. 3 (318).
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawieł, Warszawa 1993.
- Arendt H., *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Warszawa 2003.
- Balcerzan E., „*Nogi Izoldy Morgan*” Brunona Jasińskiego [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje małych form narracyjnych*, red. K. Bartoszyński, Warszawa 1974.
- Balcerzan E., *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego*, Wrocław 1968.
- Esposito R., *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, przeł. K. Burzyk, M. Burzyk, M. Surma-Gawłowska, J. Ugniewska-Dobrzańska, M. Wrana, Kraków 2015.
- Fenyvesi K., *Dionysian Biopolitics: Kerényi's Concept of Indestructible Life*, „Comparative Philosophy” 2014, no. 2.
- Foucault M., *Wola wiedzy* [w:] *idem, Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995.
- Kerényi K., *Dionizos: archetyp życia niezniszczalnego*, przeł. I. Kania, Warszawa 2008.
- Stern A., *Poezja zbuntowana*, Warszawa 1964.